ROBOTNIK POLSKI

Nr. 18. BEZPŁATNY DODATEK. Rok 1926.

Życie.

Nie ujdziesz cierni! Gdy na drogę życia
Pełen nadziei wstępujesz i wiary,
Już na cię czycha zdradziecko z ukrycia,
Jak duch zniszczenia, lós szary.

Z wzniesionem czołem spoglądasz dokoła —
I wszędzie wonne tylko widzisz kwiecie;
Wszystko cię nęci, przyciąga i woła:
„Spojrz, jak tu pięknie na świecie"!...

„Pięknie, ach, pięknie"! — powtarzasz w zachwycie,
Bo nie znasz świata, bo nie wiesz co życie;
Bo nie wiesz, nie wiesz, że ciernie i głogi
Los ci podrzuci pod nogi...

A wtedy świat ten — tak piękny, tak jasny —
Wyda się nędzny, ohydny i ciasny;
Zalegną czarne dokoła mroki,
A w sercu — smutek głęboki...

Klerykalizm.

Po różnych gazetach i pismach, zwłaszcza w ostatnich 20 latach, oraz na zebraniach robotników, zwołanych przez socjalistów i różnych innych wywrotowców, bardzo często pada słowo „klerykalizm" w związku z napadaniem na Kościół i religję katolicką. U nas, na Śląsku Opolskim, zwłaszcza niem. gazety socjalistyczne i agitatorzy socjalistycznej organizacji zawodowej, oraa komuniści zohydzają zasady nauki katolickiej, uderzają na dogmaty Kościoła, przedstawiają Kościół jako instytucję wrogą wszelkiemu postępowi, a zmierzającą do zawładnięcia całem społeczeństwem. Wszyscy ci, rzekomi wybawiciele ludu pracującego nazywają nawet najlepszych księży wyzyskiwaczami, przedstawiają ich jako oszustów, jako ciemnych despotów, którzy lud gnębią i prześladują. To wszystko zaś ma ten cel widoczny, aby przez podkopanie zaufania do duchowieństwa podkopać u ludu wiarę, a następnie dostać ten lud w swoje żydowsko-komunistyczne ręce.

Straszakiem, którym się wrogowie głównie posługują, jest słowo „klerykalizm". Służy ono w gazetach żydowskich i socjalistycznych do określenia wszelkich uczciwych chrześcijańskich i katolickich dążności. Niech tylko kto odezwie się z życzliwym słowem dla nauki Kościoła, niech wyrazi uznanie dla moralności chrześcijańskiej, natychmiast otrzymuje przydomek klerykała. Każda zaś gazeta niechby była najbardziej demokratyczną i postępową — skoro tylko przyznaje się do zasad Ewangelii św., będzie bez pardonu zaliczoną do prasy klerykalnej i uznaną za szerzycielkę ciemnoty.

Zapytacie mnie kochani Czytelnicy! Co to właściwie znaczy ten klerykalizm i komu wobec tego należy się miano klerykałów? Pozwólcież więc, abym wam to krótko objaśnił. Dzisiaj jest między ludem coraz więcej takich, którzy wyrazami jak klerykał i klerykalizm nieraz szastają, przyda się więc może niejednemu dowiedzieć sie, co one właściwie znaczą.

Wyraz klerykalizm powstał dopiero w zeszłem stuleciu we Francji, gdzie sławna rewolucja, która wybuchnęła tam w roku 1789, postawiła zasadę, że państwo świeckie nie powinno żadnej wyznawać religji. — Najwcześniej więc zaczęto we Francji nazywać klerykalizmami wszelkie dążności, usiłujące zachować dla państwa do pewnego stopnia charakter chrześcijański, a z nauką Kościoła zgodny. — Wkrótce wyraz ten stał się wyrazem pogardliwym na oznaczenie dążności politycznych, usiłujących oddać państwo pod zupełne panowanie Kościoła i duchowieństwa. Ponieważ o czemś podobnem obecnie nie może być mowy, przeto posługiwanie się nazwą klerykalizm u nas nie ma nic innego na celu, jeno bałamucenie nieuświadomionych? Komuż to bowiem należy się nazwa klerykała? Oto takiemu, który chciałby cały rząd państwowy, począwszy od prezydenta ministrów i parlamentu aż do ostatniego z urzędników, oddać pod panowanie Kościoła, a więc Papieża, biskupów i duchowieństwa, któryby pragnął, aby księża mięszali się we wszystkie sprawy, rządowe i kierowali całą polityką państwa, zarówno zewnętrzną i wewnętrzną. Że w wiekach średnich przed paru set laty nieraz tak bywało, to nie dziwota. Duchowieństwo katolickie było przecież jedynym stanem oświeconym, wszechstronnie wykształconym i uczonym, skoro więc jakiś panujący potrzebował ministrów lub urzędników, to skąd miał ich brać, jeżeli nie z pośród księży. Dla Kościoła wynikało z tego wiele klęsk i niedogodności, niejeden bowiem jakiś minister królewski lub cesarski, a równocześnie biskup lub nawet kardynał, zapominał o tem, że jest przedewszystkiem sługą Bożym i stawał się sługą interesów świeckich.

Obecnie tego rodzaju urządzenia i praktyki są już całkiem niepotrzebne, a nawet niemożliwe. Każdy rząd ma do swego rozporządzenia mnóstwo ludzi świeckich z fachowem wykształceniem, księża zaś i duchowieństwo mają swój własny zakres działania. O panowaniu więc księży nad państwem, dzisiaj już wcale nikt nie myśli, a przedewszystkiem nie myśli o tem sam Kościół, pozostawiając chętnie troskę o sprawy państwowe ludziom świeckim z wielką dla siebie ulgą. Im mniej bowiem ma Kościół do czynienia ze sprawami wyłącznie świeckiemi, to tem gorliwiej może poświęcić się sprawie najważniejszej, tj. trosce o zbawienie dusz ludzkich.

Dla czegóż jednak tak często można się i teraz spotkać z tą nazwą „klerykalizm"? — Oto dlatego, że wrogowie Kościoła i chrześcijaństwa stosują ją do każdego, kto nie chce wraz z nimi ujadać, psioczyć i wymyślać na religję naszą katolicką i na moralność chrześcijańską, kto nie zaprzysiągł Kościołowi zagłady, kto broni nauki religji w szkole i niechce, aby dzieci jego rosły jak bydlęta bez znajomości Boga i jego do ludzkości stosunku, takiego obrzucają socjaliści i komuniści nazwą klerykała. Kto tylko przemawia za potrzebą nauki religji w szkołach, ten jest już klerykałem w ustach dzisiejszych faryzeuszów. Choćby był najlepszym demokratą i największym zwolennikiem postępu, nic mu to nie pomoże; uznaje wpływ Kościoła, tam, gdzie należy, broni nauki religji w szkole, małżeństwa nie chce

zmienić w konkubinat, a więc hajże na niego, to klerykał.

Oto tak wyglądają rzeczy w czasach dzisiejszych. Ruch tak zwany antyklerykalny jest obecnie właściwie ruchem skierowanym przeciw chrześcijaństwu, wywołali zaś cały ten ruch i prowadzą go masoni, komuniści, socjaliści i liberalne żydowstwo. Nie o panowanie i przewagę Kościoła tu idzie — ale o zupełną jego zagładę.

Wrogowie korzystają z każdej sposobności. Dopuszczą się nadużyć z dziewczętami jakieś fałszywe zakonnice, zdarzą się nieporządki w jakimś klasztorze — natychmiast zaczyna wyć cała sfora, a echa odzywają się z jednego końca świata na drugi. Ogłosi Ojciec święty lub kongregacja kardynałów, jakieś wskazówki lub ostrzeżenia dla wiernych — natychmiast woła się i pisze: Oto patrzcie, jak Kościół krępuje wolność myśli. Trzeba przyznać, że wrogowie Kościoła i chrześcijaństwa są obecnie bardzo ruchliwi i korzystają z każdej sposobności, aby powagę Kościoła podkopywać. Natomiast katolicy, a szczególnie prasa katolicka jest z małemi wyjątkami bardzo jeszcze ospała i nie walczy za świętą sprawę z tą energją i wytrwałością, jako teraz jest niezbędną. Dotyczy to szczególnie nas Polaków na Śląsku Opolskim. Jeżeli nie weźmiemy się do pracy szczerze, energicznie, jeżeli nie pójdziemy do walki w imię haseł chrześcijańskich, ale także i postępowych, to nas zjedzą. Do pracy trzeba się brać i to nie na żarty do pracy na rzecz ludu w duchu miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej, ale także w duchu prawdziwego postępu.

Po strajku angielskim.

Strajk węglowy w Anglji został ostatecznie zlikwidowany. Strajk ten wykazał raz jeszcze dowodnie, że przemysł węglowy w Europie znajduje się w stanie stałego przesilenia, które tylko wówczas ustępuje miejsca chwilowej poprawie, jeżeli jedno z głównych centrów produkcji węglowej zostanie na pewien czas zupełnie unieruchomione. Dzięki strajkowi w Anglji mogły wszystkie inne centra węglowe w Europie na pewien czas odetchnąć, podnieść swą produkcję i zbyt do przedwojennych rozmiarów i zapomnieć o gnębiącem cały ten przemysł od paru lat przesileniu. Z chwilą jednak zażegnania tego strajku widmo powrotu przesilenia staje się coraz groźniejszy i czas już największy zastanowić się, co czynić, ażeby jeżeli już nie zupełnie przesileniu zapobiec, co w danych warunkach wobec nieuniknionej za wielkiej produkcji węgla na kontynencie europejskim jest niemożliwe, to przynajmniej ograniczyć je do jako tako znośnych rozmiarów.

Najlepszem i właściwie jedynem wyjściem z przesilenia byłoby takie zwiększenie zużycia węgla w Europie, które pozwoliłoby na wchłonięcie całej możliwej produkcji. Tego jednak wobec zubożenia Europy, oraz znacznego postępu w technice spalania węgla dla celów przemysłowych i zmniejszonego skutkiem tego spożycia w najbliższych latach spodziewać się nie możemy. Pozostaje jeszcze jedna droga porozumienia między wszystkiemi centrami produkcji węgla w Europie, które przeprowadziłoby sprawiedliwy podział rynków zbytu, umożliwiając byt znośny wszystkim producentom węgla w Europie bez potrzeby ciągłej walki konkurencyjnej, zużywającej energję, siły i środki na zgnębienie słabszego rynku. Tą drogą próbowały — jak w zeszłym numerze „Robotnika“ pisaliśmy — iść Niemcy, szukając zbliżenia i możności porozumienia z angielskim przemysłem węglowym, jednakże głosy pism angielskich z ostatnich dni wykazały niedwuznacznie, że przemysłowcy angielscy o porozumieniu takiem nie chcą słyszeć i że za wszelką cenę chcą z powrotem odbić utracone w czasie strajku dawniejsze swe rynki zbytu. Przypuszczać wprawdzie należy, że obecne stanowisko przemysłowców angielskich jest raczej manewrem taktycznym, mającym im zapewnić silniejszą pozycję w przyszłych rokowaniach, i że przemysłowcy ci dość prędko przekonają się, że walka konkurencyjna z niemieckim przemysłem węglowym nie jest łatwą.

Jak w zeszłym numerze „Robotnika“ pisaliśmy, środkiem tej walki będą oczywiście w pierwszym rzędzie ceny bojowe, przy pomocy których każdy z walczących będzie starał się zdobyć, względnie utrzymać swoich dawniejszych, czy obecnych odbiorców. Na razie wprawdzie wobec ogołocenia całej Europy z zapasów węgla, które muszą być przedewszystkiem odnowione, ceny wobec tego, iż zapotrzebowanie jest większe od produkcji, utrzymają się jeszcze przez czas jakiś na poziomie — w każdym razie — wyższym od przedstrajkowego. To położenie przeciągnąć się jeszcze może około dwóch do trzech miesięcy, tembardziej, że zarówno niemiecki jak i polski (a przynajmniej górnośląski przemysł węglowy starały się, rezygnując z wysokich dziennych cen targowych, zawierać możliwie długoterminowe kontrakty, których całkowite wypełnienie wymagać będzie jeszcze dłuższego czasu. Z chwilą jednak uzupełnienia zużytych zapasów i ostatecznego wykonania zawartych w czasie strajku kontraktów, walka przybierze najostrzejsze formy i w krótkim czasie pociągnie za sobą spadek cen poniżej normy przedstrajkowej.

Cały ten olbrzymi strajk wniósł dużo fermentów w klasę robotniczą angielską; jak widać z artykułów i przemówień kongres angielskich związków zawodowych jest rozgoryczony na przywódców górniczych.

Jak donoszą niektóre dzienniki angielskie, część posłów partji pracy zamierza przyczynić się do organizacji przemysłowego pokoju, widząc jakie szkody dla kraju i przemysłu przyniósł tegoroczny strajk.

Sekretarz generalny Związku Górników p. Cook wyjechał w dniu 6. grudnia do Moskwy na zjazd związków rosyjskich, co zostało mile przez sowiety rosyjskie przyjęte; natomiast Minister Spraw Zagranicznych Chamberlain wygłosił w Bristolu wielkie przemówienie, w którem wystąpił przeciwko przewódcom z Cookiem na czele, zarzucił im, że angielskich robotników uważają za narzędzie rewolucji światowej.

Ze stosunków gospodarczych Niemiec.

W niemieckich bankach leżą ogromne stosy pieniężne. Z powodu tej obfitości gotówki przemysł może otrzymać tanie pożyczki po 4 procent, a miesięczny kredyt po 6 procent. Obfitość gotówki tłómaczy się znacznem dopływem kapitałów zagranicznych, które szukają sposobności dobrej lokaty na czas nie zbyt długi. Podobny objaw można było obserwować w roku 1923 na giełdzie wiedeńskiej, gdzie spekulacja pod wpływem nadmiaru gotówki rozszalała się poprostu, lecz gdy kapitał zagraniczny wycofał się, nastąpił zastój zupełny, trwający prawie dwa lata.

Magnesem, przyciągającym do Niemiec kapitał zagraniczny, jest wpływająca t. zw. „Kapitalistische

Planwirtschaft" wybitna dążność w przemyśle niem. do fuzjonowania się i tworzenia trustów. Pierwszym krokiem w tym kierunku był kartel w przemyśle żelaznym, obecnie znów mówi się o truście elektrycznym, mającym obejmować nie tylko odnośny przemysł niemiecki, lecz także francuski i angielski. Trust ten ma rzekomo na celu głównie zdobycie i zabezpieczenie sobie rynku rosyjskiego, któremu przypisuje się coraz większe znaczenie. Mniejsze fuzje są na porządku dziennym. Że taka racjonalistyczna polityka gospodarcza, wyrażająca się w tworzeniu trustów, musi mieć także poważne skutki ujemne, o tem myśli na razie jeszcze niewielu. A przecież nie może się obejść bez zamknięcia szeregu fabryk, zwolnienia tysięcy robotników, którzy przestają wówczas być normalnymi konsumentami, nastąpi dyktowanie cen, a konkurencja nie będzie już czynnikiem, powodującym udoskonalenie się produkcji poszczególnych warsztatów.

Otwarcie olbrzymiego tunelu.

O nazwę ósmego cudu świata współzawodniczy mnóstwo arcydzieł sztuki i techniki. Jeżeli wszakże zasługuje na nią owoc pomysłowości i pracy ludzkiej, przybył owym konkurentom jeszcze jeden — olbrzymi kanał-tunel, świeżo otwarty dla żeglugi, a łączący francuskie miasto portowe Marsylję z kanałem Rodanu. Długość jego wynosi 10 kilometrów, szerokość 70 stóp. Przepłynięcie go w motorówce, udostępnione uczestnikom otwarcia, trwało trzy kwadranse, poświęcone wyłącznie na przebycie podziemnej części całej drogi. Od jednego wylotu swojego w Marsylji do drugiego w słynnym Etang de Berre ciągnie się tunel tak prostą linją, z niezmienioną ani o stopę szerokością i wysokością, że stojąc przy marsylijskim doń wejściu, dostrzec można przy jego końcu słabszy, o kształcie półksiężyca, błysk światła dziennego.

Już przed pół wiekiem rozważana była myśl wykorzystania Rodanu i jego kanału, aby połączyć Marsylję z wnętrzem Francji. Dopiero wszakże przed 15 laty przystąpiono do robót, do których zaangażowano trzy tysiące robotników, przeważnie Włochów.

Z gigantyczności dokończonej pracy zdać sobie można sprawę przez porównanie. Obliczono, że ilość ziemi i skał, którą wypadło wywieźć, była dwa razy większa, aniżeli ta, jaką usunięto przy przekopaniu trzy razy dłuższego tunelu Simplońskiego. Na każdym kroku natrafiali inżynierowie, kierujący robotami, na niesłychane zawody i niespodzianki. Pokłady skał znajdowano tam, gdzie spodziewano się gruntu gliniastego, zaś w samym środku tunelu, gdzie liczono na skałę, natrafiły świdrujące maszyny na pas luźnej ziemi, przesączonej wodą, płynącą z podziemnego strumienia, który wyrzucał 81 000 stóp wody na godzinę. Gwałtowny ten prąd nietylko obalił ściany tunelu, ale porwał i uniósł przez wały cementowe i maszyny, jak źdźbła trawy. Trzeba było zrobić nowe przekopy i odprawadzić wobę do najbliższego upustu, a potem dopiero zabrać się do świdrowania tunelu.

Teraz, kiedy tunel Rove został ukończony i otwarty dla żeglugi, postanowiła marsylijska Izba Handlowa urządzić śluzy i drogę wodną w Etang de Berree i kanale Rodanu w ten sposób, aby przeprowadzić bezpośrednie połączenie z Marsylją do Lugdunu, a potem dalej, dla ciężko ładowanych, wpływających na morze statków. Nowy tunel nietylko otwiera dostęp do środka Francji dla przywożonych morzem towarów, ale ułatwia im dostanie się do Szwajcarji przez Genewę oraz do Alzacji i Niemiec przez Mulhuzę. Nowy kanał otwiera nieobliczone możliwości dla handlu nietylko francuskiego ale i międzynarodowego.

Kim jest naprawdę Henryk Ford?

Stoi na czele przedsiębiorstwa wyrabiającego gazolinowe motory, których w przeciągu 20 lat sprzedano przeszło 26 miljonów. Posiadane przezeń na wyłączną własność linje kolejowe czynią go największym w świecie, indywidualnym właścicielem w tej dziedzinie, przyczem pociągi jego są ostatniem słowem perfekcji technicznej. Floty, należącej doń i przywożącej mu niezbędne surowce z jednej strony, z drugiej zaś transportującej fabrykowane w jego zakładach samochody, traktory, maszyny etc., mogłoby mu pozazdrościć niejedno duże państwo. Pragnąc, jako przemysłowiec, uniezależnić się pod względem paliwa, niezbędnego jego licznym zakładom, okrętom, parowozom etc., stał się jednym z najpoważniejszych potentatów węglowych i naftowych. Cały sztab agentów sprzedaje dziennie w jednym tylko stanie Detroit 22 000 galonów „benzolu Forda". Wszystkie, używane przy wyrobie samochodów materjały dostarczane są z jego własnych przedsiębiorstw. Ruda z kopalni, eksploatujących bogate pokłady w Michigan, żelazo i stal z wzorowo urządzonych hut, drzewa z dziewiczych lasów, szkło z walcowni, zaopatrzonych w maszyny jego wynalazku, elektryczne przewodniki o niedoścignionych zaletach technicznych, c[illegible]ny, płótna, sukna i skóry, pochodzące wyłącznie z fordowskich fabryk.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Dzięki niemu każdy co ósmy mieszkaniec Stanów Zjednoczonych jeździ dzisiaj własnym samochodem. Jako fanatyczny zwolennik lotnictwa, pracuje on obecnie nad zastosowaniem, stworzonej przez siebie metody przemysłowej do masowego wyrobu aeroplanów. Posiada on już model małego jednopłatowca, wagi 350 funtów, który w detalicznej sprzedaży kosztować ma 500 dolarów. Aparat taki, udostępniony z racji swojej niskiej ceny najszerszemu ogółowi, prosty i łatwy w użyciu wywoła oczywiście zupełny przewrót w całem naszem życiu. Ford przeświadczony jest — że „wkrótce Ford — samolot stanie się takim samym masowym produktem, jakim stał się Ford-samochód". Znamienną cechą jego wybitnie twórczej działalności jest ustawiczne, wytrwałe poszukiwanie technicznych ulepszeń we wszystkich dziedzinach egzystencji ludzkiej — posiada on najróżnorodniejsze laboratorja eksperymentalne, wzorowo, rzecz zrozumiała, urządzone. Rozwiązywane w nich są praktyczne zagadnienia, zmierzając pośrednio lub bezpośrednio ku temu, by dać człowiekowi przy minimum kosztów, maximum komfortu.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Ford jest nietylko miljarderem przemysłowcem, zarabiającym przeszło 100 miljonów dolarów rocznie, lecz i społecznikiem, wydającym kolosalne sumy na planową realizację swoich haseł humanitarnych. Zbytecznem chyba byłoby wymieniać długi spis ochronek, szkół początkowych, handlowych, technicznych itd., istniejących z jego funduszów — jest to A. B. C. filantropji, uprawianej przez każdego bogacza amerykańskiego. Interesującem może być oryginalne no-

watorstwo i na tem polu Fordowi przyświecające. A więc przekazał on niedawno szkole Longfellów w Solbery miljon dolarów, przeznaczonych na wybudowanie dwóch typów angielskiego domu filmowego. Jeden winien dokładnie odtwarzać prymitywne urządzenie staroświeckiej fermy amerykańskiej, drugi zaś ma być zaopatrzony w najnowszy komfort współczesny. W ten sposób uczeń będzie miał możność poglądowo i szczegółowo zapoznać się z postępami,' dokonanymi przez naukę i kulturę i zastosowanymi do życia codziennego. Ford wraz z żoną kierują osobiście administracją ufundowanego przez nich kosztem 10 miljonów dolarów szpitala, zasługującego w zupełności na miano „idealnego domu chorych"j Wzięli oni na siebie obowiązek duży i skomplikowany, gdyż szpital, obliczony na 647 chorych, obsługiwany jest przez 107 stałych lekarzy i 790 infirmierów, pielęgniarek, intendentów etc. co składa się na roczny budżet 2 500 000 dolarów. Ford współpracuje stale w wydawanym przez siebie dzienniku, posiadającym nakład 600 000 egzemplarzy — większość artykułów wstępnych pisze on istotnie sam, osobliście.

Nie bacząc na tę mnogość rozlicznych zajęć znajduje on czas na rozrywki — podróżuje, zajmuje się ornitologją, hodowlą kwiatów, muzyką literaturą, sztuką etc.

Ford sypia 7 godzin na dobę, pozostałych 17 poświęca innym i... sobie.

Początkowo ubogi zegarmistrz, stał się tem czem jest, w ciągu lat dwudziestu.

Listy.

III. Zjazd Delegatów Związku inwalidów i wdów Górnego Śląska z siedzibą Bytom.

W sobotę, dnia 4-go grudnia br. zjechało się 35 zastępców, — członków — Związku inwalidów i wdów Górnego Śląska na wspólne obrady do Bytomia. Zjazd zagaił kierownik Związku p. Musioł.

Na przewodniczącego wybrano pana Maciejczyka a do biura powołano inwalidy pana Skandego z Bytomia. Przewodniczący oddał głos panu Musiołowi do sprawozdania z czynności związkowych i stanu kasy za ubiegły rok. Z sprawozdania wynika, że na początku miesiąca grudnia przeszłego roku było 5 800 członków. W ciągu roku przystąpiło do związku 1 560 członków, przeto ogólna liczba członków wynosi przy końcu bieżącego roku 7 360. Z pomiędzy tych członków zapłaciło składki tylko 1 225, gdyż członków z małemi dochodami Związek od płacenia składek zwalnia, oczywiście na czas przejściowy.

Nowe filje związkowe założono w dwóch miejscowościach, a w 6 są nowe filje w przygotowaniu.

W ubiegłym roku urządził Związek w pojedyńczych filjach 87 zebrań, wykładów wygłoszono 51.

W sprawach zapomogowych zastąpiono w ubiegłym roku 63 członków, w 41 wypadku osiągnięto pomyślne orzeczenie dla członków.

Z obrony prawnej korzystało 4 170 członków, którym 5 680 podań do rozmaitych władz wygotowano. Przez te podania i powyżej wzmiankowane zastępstwa osiągnięto dla członków i innych inwalidów i wdów:

a) ustalenie rent z marek;

b) uregulowanie rent od wypadków i dla pozostałych;

c) podwyższenie zapomóg z kas knapszaftowych i

d) wzmocnienie opieki społecznej w pojedyńczych gminach.

Wartość pieniężna tych prac i zabiegów można na parę set tysięcy marek miesięcznie policzyć.

W dalszych swych wywodach skreślił p. Musioł w krótkości dalsze zadania i prace, które Związek koniecznie jeszcze załatwić powinien. O tych zadaniach oraz wszystkich wnioskach przedłożonych i uchwalonych na zjeździe będą mówić referenci na przyszłych zebraniach związku wdów i inwalidów, przeto uprasza się o liczne przybycie wszystkich interesowanych.

Ze sprawozdania o stanie kasy związkowej wynika, że za ubiegły rok zebrano 9 651 mk. składek; doliczywszy do tej sumy 913 mk. zasobu z przeszłego roku, całkowity przychód wynosi 10 564 mk. Z tego ogólnego dochodu wydano na zapomogę pogrzebową w 27 wypadkach 1 02 mk., na organ związkowy i inne druki 2 103 mk., na pomoc pisania maszynowego 1 100 mk., na komorne od biura 480 mk., na podróże i wydatki dla referentów zebrań 860 mk., na opłatę sal zebrań 630 mk., na opłatę pism i za potrzeby biurowe 720 mk., tak że wszystkie wydatki włącznie kosztów obrony prawnej wynoszą 8 146 mk. Stan kasy wynosi zatem 2 418 mk. Kwotę przekazano na fundusz zapomóg pogrzebowych. — Na wniosek p. Musioła przedłużono urzędowanie dotychczasowego zarządu kompletnie na rok 1927.

W końcu przyszły wnioski pod obrady. W sprawach związku uchwalono:

1. wysokość składek na przyszły rok pozostanie niezmienną (0,60 mk. miesięcznie za każdego członka, a w razie uzyskania zapomogi pogrzebowej 1 mk. na miesiąc. Członki rodziny członków związkowych mogą także korzystać z zapomogi pośmiertnej, jeżeli zapłacą jednorazową wkładkę w kwocie 1 mk., a oprócz tego 0,50 mk. miesięcznie);
2. Godziny porady prawnej mają być także w Mikulczycach zaprowadzone;
3. członkowie żądający odpisów swych podań powinni 0,50 mk. jako koszta za odpisy osobnie opłacać.

W końcu podziękowano kierownikowi p. Musiołowi za pracę i staranną opiekę około spraw inwalidzkich. Zjazd zakończono o godz. 4-tej popoł.

Drobne wiadomości.

Międzynarodowa konferencja kredytowa.

Angielskie sfery bankowe rozesłały do niektórych państw zaproszenie na międzynarodową konferencję w dniach 8. lub 9. grudnia rb. w Londynie. Celem tej konferencji było omówienie systemu wspólnej pracy w dziedzinie zabezpieczenia kredytu. Konferencja ta da również możność przedstawicielom państw, które wprowadziły u siebie zabezpieczenie kredytu przy eksporcie, — z Niemcami i Anglją na czele — wypowiedzenia się i w sprawie nabytego w tym względzie doświadczenia i otrzymania potrzebnych wyjaśnień w wątpliwych kwestjach w powyższej materji. Zaproszenie na powyższą konferencję otrzymała również i Rosja.